

Anselmo (7 lat) i Louison (8 lat) rozmawiają z Markiem Boutavantem – rysownikiem i ilustratorem książek dla dzieci, m.in. serii *Ariol* oraz *Miś Muki*. Marc Boutavant jest także autorem ilustracji do serii *Zapchlony Kundel* – opowiadającej o często niełatwych przygodach mieszkającego na śmietniku psa i jego przyjaciela, kota Płaskota.

Dlaczego wszyscy są dla Zapchlonego Kundla niemili?

Inne psy dokuczają mu, ponieważ mu zazdroszczą. W przeciwieństwie do nich Zapchlony Kundel ma dobre serce i to je drażni.

Wszyscy mówią, że jest brzydki, ale moim zdaniem jest bardzo ładny, o wiele ładniejszy, niż pudel z grzywką!

W pierwszej części serii nie był zbyt urodziwy. Przypominał mopa. Ale w miarę jak rysowałem jego kolejne przygody, stawał się coraz bardziej uroczy. Chciałem trochę zrekompensować mu ciężkie życie wyglądem.

W jaki sposób udało się panu to osiągnąć?

Żeby wyglądał bardziej rozczulająco, powiększyłem mu źrenice, trochę na wzór mangi. Zmieniłem mu kolor sierści – teraz jest mniej zielona i nie tak obrzydliwa. Na koniec uprościłem jego nos – jest teraz bardziej szykowny. Co by jednak nie było, Zapchlony Kundel wciąż jest tak samo zapchlony.

Czego używa pan do tworzenia swoich ilustracji: markerów, akwareli, kredek?

Rysuję na tablecie graficznym, z którego obraz przekazywany jest na ekran mojego komputera. Kiedyś malowałem farbami, przy użyciu cieniusieńkich pędzelków. Zajmowało mi to bardzo dużo czasu, nie miałem nawet kiedy spać. Dzięki tabletowi mogę popełniać błędy, cofać się i robić poprawki, daje mi to więcej wolności.

Czy w naszym wieku był pan najlepszy w klasie w rysunkach?

Tak, byłem najlepszy, ale to dlatego, że tylko ja rysowałem. Za to zupełnie mi nie szło granie w piłkę i w tenisa.

Co sprawiło, że postanowił pan zostać zawodowym rysownikiem?

Jako dziecko nie miałem pojęcia, że rysowanie może być pracą. Zachęcił mnie do tego mój brat, gdy miałem około osiemnastu lat. „Może nie powinieneś studiować medycyny”, powiedział. „Ciągłe rysujesz, dlaczego by nie zajmować się właśnie tym?”. Pomyślałem, że może warto spróbować.

Skończył pan szkołę artystyczną?

Poszedłem do szkoły, w której miałem zajęcia głównie z grafiki i fotografii. Technik rysowania nauczyłem się sam, w trakcie pracy. Moja nauka potrwa jeszcze bardzo długo. Nic nie jest na stałe.

Dlaczego lubi pan rysować?

Potrzebuję tego. Rysowanie dobrze wpływa na stan ducha. Pozwala mi się uczyć, zastanawiać się, przyglądać się rzeczom. Dzięki rysowaniu bez przerwy podróżuję w swojej głowie.

Jak wygląda współpraca z Colasem Gutmanem, autorem *Zapchlonego Kundla*?

Colas pisze historię. Wysyła mi ją, a ja rysuję sceny, które mnie zainspirowały. Na przykład teraz zostały mi trzy czy cztery dni, żeby zilustrować *La Poubelle à remonter le temps*, następną część przygód Zapchlonego Kundla.

Nie dostał pan od autora wskazówek?

Nie, żadnych. To nie tak działa. Autor może napisać, co chce. Potem obdarza zaufaniem ilustratora, który może zilustrować tekst, jak mu się podoba. To właśnie jest ciekawe – tworząc ilustracje do tekstu Colasa Gutmana, przedstawiam własną wizję historii.

Zapchlony Kundel doczekał się też kreskówek. Czy w dzieciństwie miał pan swoje ulubione kreskówki?

Mieszkałem na wsi i do kina poszedłem po raz pierwszy, kiedy miałem osiemnaście lat. Ale oglądałem telewizję. Uwielbiałem kreskówki, których pewnie nie znacie – *Albator*, *Goldorak*, *Candy Candy* i *Waldo Kitty*.

Z Markiem Boutavantem rozmawiali Anselmo i Louison (przy pomocy Cécile Rosevaigue)

Tłumaczenie z francuskiego Antonina Łyczkowska